

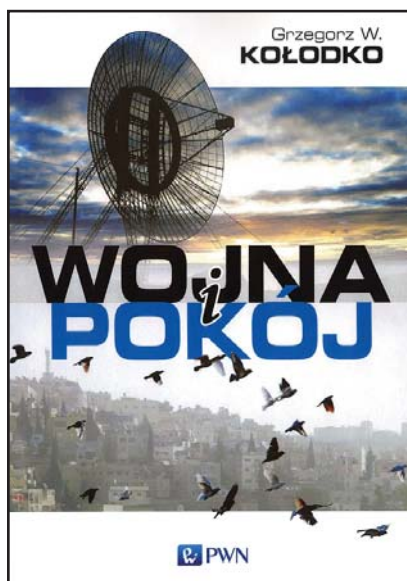
Mądra rozprawa o wojnie we współczesnym świecie

Kołodko łączy jednoznaczne potępienie rosyjskiej agresji z odważnym ukazaniem współodpowiedzialności demokratycznego Zachodu za tę tragedię

Jerzy J. Wiatr

Grzegorz W. Kołodko zareagował na wojnę wydaną Ukrainie przez Rosję napisaniem wyrostek z jego wieloletnich studiów książki „Wojna i pokój” (Wydawnictwo Naukowe PWN 2022). Jak podkreśla autor, jest to kolejna część cyklu jego prac poświęconych przemianom współczesnego świata. Nawiązuje w niej do wydanej nieco wcześniej pracy „Świat w matni. Czwarła część trylogii” (Prószyński i S-ka 2022), ale tym razem pisze nie tyle o ogólnych trendach, ile o wydarzeniu stanowiącym, czego jest w pełni świadomy, istotną zmianę w dotychczasowych stosunkach międzynarodowych.

To publikacja z wielu powodów bardzo ważna, będąca pod paroma względami nowością w bogatym dorobku autora. Dotychczasowe prace Kołodki to rozprawy ekonomiczne, łączące jego wiedzę ekonomiczną z doświadczeniem wybitnego działacza państwowego, twórcy „Strategii dla Polski”, o której pisałem niegdyś („Socjologia wielkiej przemiany”, Krajowa Agencja Promocyjna 1999), że stanowiła cenną lewicową korekturę w stosunku do reformy ekonomicznej Leszka Balcerowicza. W najnowszej pracy autor wychodzi poza problematykę ekonomiczną, choć z niej nie rezygnuje, zwłaszcza bardzo ciekawie analizując konsekwencje sankcji nie tylko dla gospodarki rosyjskiej, ale także dla światowej. Oferuje interesującą i kontrowersyjną analizę przyczyn i skutków wojny wydanej przez Rosję Ukrainie.



Kołodko wnikliwie analizuje konsekwencje wojny dla gospodarki światowej.

Pisząc na ten gorący temat, Kołodko łączy jednoznaczne potępienie rosyjskiej agresji z odważnym ukazaniem współodpowiedzialności demokratycznego Zachodu za rozgrywającą się na naszych oczach tragedię. O ile potępienie polityki rosyjskiej nie jest czymś oryginalnym i nie wymaga odwagi, o tyle ten drugi wątek świadczy dobrze o intelektualnej i politycznej postawie autora, który nie waha się pisać o sprawach dziś dość często świadomie przemilczanych. Należy do nich rusofobia ukraińskiej prawicy, wyrażająca się m.in. w dyskryminacji języka rosyjskiego, którym jako

ojczystym mówi ok. 30% Ukraińców (zwłaszcza na wschodzie kraju), czy gloryfikacja wszystkich nurtów ukraińskiego nacjonalizmu, w tym tych, które prowadziły do współpracy z hitlerowskimi Niemcami. Demokratycznym państwom Zachodu autor zarzuca, że nieprzemysłaną deklaracją NATO z kwietnia 2008 r. (w której zapowiadano rozszerzenie paktu o Gruzję i Ukrainę) przyczyniły się do wzmożenia rosyjskich obaw, a przez to do późniejszej zbrojnej konfrontacji. To nie usprawiedliwia rosyjskiej agresji, ale pomaga w zrozumieniu, dlaczego do niej doszło.

Kołodko analizuje rosyjskie uderzenie na Ukrainę jako ciężki błąd, na który złożyły się niedocenianie siły oporu Ukraińców i gotowości Zachodu do udzielenia Ukrainie pomocy oraz przecenianie wartości bojowej armii rosyjskiej. To jednak nie do końca tłumaczy, dlaczego Putin podjął decyzję o uderzeniu na Ukrainę. Moim zdaniem, istotną rolę odegrała tu potrzeba wzmocnienia jego pozycji politycznej przez uzyskanie kolejnego (m.in. po aneksji Krymu) sukcesu. Autorytarni przywódcy w sukcesach upatrują drogę do legitymizacji swojej władzy. Problem polega na tym, że w ten sposób budowana legitymizacja trwa tylko tak długo, jak długo są sukcesy.

Autor jest pesymistą w prognozowaniu dalszych losów wojny. Nie wierzy ani w zwycięstwo Rosji, ani w pokonanie jej przez Ukrainę. Przewiduje wieloletni konflikt o zmieniającym się nasileniu. Wskazuje, jak dalece taki petzający konflikt zatruwać będzie stosunki międzynarodowe. Ukazując te zgubne konsekwencje, ▶

▶ opowiada się za jak najszybszym zakończeniem wojny „nawet za cenę utraty przez Ukrainę części jej terytorium” (s. 130). Problem jednak polega na tym, że w chwili obecnej żadna z walczących stron nie jest gotowa na kompromis, a więc na rezygnację z jednoznacznego zwycięstwa.

Brak kompromisowego rozwiązania oznacza, że wojna na wschodzie Europy może trwać latami, generując

– słowem gotowi będą wrócić do takiej polityki, którą prowadził Putin w pierwszych latach tego stulecia. Powstałaby wtedy szansa wyjścia z obecnego impasu i ułożenia na nowo stosunków między Rosją a wspólnotą państw demokratycznych.

Kołodko wnikliwie analizuje konsekwencje wojny dla gospodarki światowej. Są one przerażające. „Długa zimna wojna” generuje kosztowny

opartej na pokojowej konkurencji dwóch „megaukładów”: euroatlantyckiego i euroazjatyckiego. Zależy to przede wszystkim od dwóch supermocarstw: Stanów Zjednoczonych i Chin. Ich ostra rywalizacja nie ma ideologicznego charakteru (czym różni się od rywalizacji amerykańsko-radzieckiej po II wojnie światowej). Wynika z hegemonistycznych tendencji, a nie z uniwersalistycznej ideologii. Wyjściem z matni, o której pisze autor, byłoby więc realistyczne zaakceptowanie przez obie strony, że wprawdzie świat będzie widownią rywalizacji największych mocarstw, ale rywalizacja ta nie musi wykluczać współpracy w sprawach kluczowych.

Grzegorz Kołodko zadedykował swoją książkę „tym, którzy walczą o pokój, nie szykując się do wojny”. Jest w niej nadzieja na to, że świat nie musi podążać ku katastrofie. Odważne myślenie o świecie, w którym żyjemy, nie gwarantuje uniknięcia katastrofy, ale jest niezbędnym warunkiem tego, by do niej nie doszło.

Jerzy J. Wiatr

„Długa zimna wojna” generuje kosztowny wyścig zbrojeń i tym samym przekreśla szanse powodzenia walki z ociepleniem klimatu.

wielkie straty ludzkie i ekonomiczne. Tak może, ale nie musi, potoczyć się ta wojna. Widzę inny scenariusz. Wojna może się zakończyć, jeśli w rosyjskiej elicie politycznej i wojskowej znajdują się ludzie gotowi odsunąć od władzy Władimira Putina, zrezygnować z agresywnej polityki wobec Ukrainy, z marzeń o odbudowie imperium i z ustawicznej konfrontacji z demokratycznym Zachodem

wyścig zbrojeń i tym samym przekreśliła szanse powodzenia walki z ociepleniem klimatu, co dla ludzkości stanowi bardzo poważne zagrożenie.

Jaka jest więc alternatywa? Co możemy przeciwstawić logice rozkręcającej się konfrontacji w skali światowej? Wbrew wcześniej wyrażanemu pesymizmowi pod koniec książki autor kreśli wizję nowej architektury stosunków międzynarodowych